

# GAZETA PODLASKA

INFORMATOR NSZZ *Solidarność* REGION MAZOWSZE  
ODDZIAŁY W SIEDLCACH I BIAŁEJ PODLASKIEJ

Nr 19 (35)

25 września 1988

Cena 30 zł

## NIE MA WOLNOŚCI BEZ "SOLIDARNOŚCI"

"Symboliczne zwycięstwo Solidarności, realne zwycięstwo władzy", tak określiła wydarzenia Sierpnia 88 redakcja paryskiej Kultury. Symboliczne, bo w istocie ani zapowiedź mglistych koncesji władz w zakresie pluralizmu politycznego, ani też sama zapowiedź rozmów na temat Solidarności, nie może dziś w Polsce satysfakcjonować. Niechętnie przyjęcie przez strajkujących decyzji Lecha Wałęsy mówi tu samo za siebie. Ryzyko i konsekwencje tej decyzji poznamy w pełni już wkrótce. Szczególny niepokój budził tani optymizm niektórych działaczy i doradców Związku, którzy jakby nie pojmowali że w rozmowach z władzą pozbawieni są najważniejszych atutów: robotniczego nacisku i kategoryczności ich i postulatu, a nadto i chyba pełnego zaufania. Polityczna gra w interesie Związku prowadzona w sytuacji już widocznego usztywnienia stanowiska władz, nie może być zapowiedzią resytuowania Solidarności w kształcie jakiegoś domagają się robotnicy. Każda upośledzona jej forma i rekompensata w postaci klubów politycznych i stowarzyszeń, jest zapowiedzią poważnych rozdźwięków między robotnikami a inteligencją i również głębokich podziałów. Nie satysfakcjonuje także jakakolwiek nowa forma Rady Konsultacyjnej w skład której włączono by przedstawicieli kierownictwa Związku.

Jesteśmy świadkami sytuacji zupełnie wyjątkowej: z jednej strony skala robotniczego protestu i jednoznaczność wysuwanych dezyderatów,

Nacownym świadkiem strajku w Andaluzji był nasz kolega Jacek. Przebywał w kopalni od pierwszego do ostatniego dnia strajku.

### Nie oddadzą Solidarności

## STRAJK W ANDALUZJI

GP. Jak zaczął się strajk?

P. Była niepisana umowa między Andaluzją i Manifestem że jeśli w którejś z tych kopalń rozpocznie się strajk, natychmiast solidarnościowo staje druga. I kiedy zastrajkował Manifest wiadomo było że i w Andaluzji strajk wybuchnie. W środę wieczorem podjechało pod kopalnię 12 osób z komitetu założycielskiego i czekali na nocną zmianę. Kiedy ta podjechała, Piotrek Polmański wyskoczył na murek i zaczął przemawiać do górników. W tym czasie pozostałe osoby zablokowały furtki bo chciała interweniować straż przemysłowa. Piotrek krótko powiedział że chodzi o strajk solidarnościowy, o placę, o związek i robotnicy poparli go. Wszyscy pracownicy fizyczni, dołowi, ok. 80% nocnej zmiany, ustawili własne posterunki i poszli obradować na cechownię. Krótko potem zjawił się pijany neozwiązkowiec i zaczął im wulgarnie wrzeszczeć żeby się rozeszli a po nim przybiegł dyrektor. Mówił że tak nie można, że wszelkie zmiany będzie załatwiał z OPZZ-em ale wysmiali go, pokazali na pijanego związkowca i mówią: "z pijakami my nie rozmawiamy". W czwartek przyjechał prokurator i poinformował że strajk jest nielegalny i wysuwane są postulaty polityczne. Oni na to że polityką jest także cena chleba. Przyznał im rację i odjechał. W czwartek do strajku przylączyły się zmiany A i B więc strajkowały wszystkie 3 zmiany tj. ok. 3000 osób. Zjawił się Switon i Tyszkiewicz, przesłano postulaty do Jastrzębia. Oczywiście cały czas trwały prace przy utrzymaniu kopalni.

GP. Jak rozwijał się strajk?

J. Po dwóch dniach upłynęło trochę strajkujących i w piątek ogłosili że przekształca przekształca się strajk solidarnościowy w strajk okupacyjny i podali informację przez megafon że przez godzinę brama jest otwarta, kto chce może wyjść, potem każdy będzie mógł wejść ale wyjść już nikt. I kilkanaście osób wyszło, a zostało ok. 2600, tj. bardzo dużo na 5500 pracowników. Pierwsze dwa dni kopalnia była otoczona kordonem milicji ale potem odjechali, można było dostarczać żywność, koce które były bardzo potrzebne bo dyrekcja odmówiła i chłopaki spa-

z drugiej zaś perspektywa politycznej gry prowadzona w interesie Solidarności (jak na razie w sposób tajny). W moim odczuciu stanowi to groźbę uzurpacji i różnego rodzaju manipulacji wewnątrzwiązkowej, na którą to groźbę wskazał J. Lewczuk w poprzednim numerze GP. O jej realności świadczy fakt niejednoznacznych postaw wśród kierowniczego gremium doradców i członków "S" przed podjęciem rozmów okrągłego stołu. Dlatego uważam że w szczególności należy zapobiec zaplanowanej i chytrze pomyślanej polityce władz, obliczonej, iż uda się rozminąć niejako dwóm podstawowym żądaniom których spełnienia oczekujemy od dawna: pluralizmu politycznego który dziś po stronie społeczeństwa leży w szczególności w interesie inteligencji (przy okrągłym stole jej głos będzie bardziej znaczący niż przedstawicieli robotniczych zakładów) oraz przywrócenia legalnego statusu "S" i pluralizmu związkowego, któremu władza wyraźnie chce nadać znaczenie drugorzędne. Pokusa inteligencji jest tu aż nadto widoczna. Dlatego sądzę że przedstawiciele wszystkich strajkujących zakładów oraz związkowcy "S", powinni szybko wypracować wspólną, jednolitą koncepcję odbudowy "S" i jasno określić pułap własnych żądań których rzecznikami będą ich doradcy przy okrągłym stole. Pułap ten, powinien być w równej mierze pochodną sytuacji w której przyszło nam go określić, jak i wyznacznikiem stopnia załatwienia przede wszystkim robotniczych żądań. Odpowiedź władz będzie przede wszystkim w tym punkcie stanowić o scenariuszu przyszłych wydarzeń i wyzwaniu od którego nie może uchylić się związek zawodowy Solidarność.

Krzysztof Wojski

li na betonowych posiadzkach albo po dwóch na kocu. Dyrektor oddał w ręce strajkujących rad-iowca. W momencie gdy ogłosili strajk okupacyjny, automatycznie wzięli na siebie odpowiedzialność za kopalnię. Często robili im demonstrację siły. W sobotę wieczorem przyjechał dyrektor, podjechało ok. 20 bud i ustawili się w szuku bojowym, markowali atak. Wszyscy oczywiście zebraли się na placu. Dyrektor zaczął krzyczeć, straszyć ale w końcu odjechali. Były różne incydenty, któregoś razu podjechał samochód cywilny pod bramę i nagle sygnęły się z niego kamienie na strajkujących - normalna prowokacja.

DOK NA STR. 2

### Lech Wałęsa: Dlaczego podjąłem tę decyzję

Trzeba odnieść się do czegoś, a więc pierwszy postulat "Solidarność". Uważam, że po raz pierwszy po 7 latach jest szansa na drodze pokojowej, przy niskich stratach uzyskać ten punkt. Ale jest to skomplikowana sprawa, układy wewnętrzne, zewnętrzne - to wszystko trzeba brać pod uwagę. Z mojej kalkulacji wyszło, że to jest jedyna droga, najlepsza na tym etapie. Fala strajków już opadała, a w sytuacji, w jakiej jest kraj, trzeba minimalizować straty ekonomiczne. Niewykluczone, że znowu nas wykiwają, ale pokazał mi, że mimo wszystko, mimo tyłu opłuwam mnie i Związku jeszcze raz zrobiliśmy odpowiedzialny, patriotyczny gest, licząc na porozumienie. Na spotkaniu okrągłego stołu muszą być wszystkie siły społeczne. Oczywiście, pierwsza rzecz, którą musimy załatwić jeszcze przed przystąpieniem do kilkudziesięciosobowego stołu to "S": aby mogła istnieć jako organizacja co jest niezbędne i nie ulega dyskusji. "Solidarność" w 1988 roku musi być mądrzejsza niż 7 lat temu - musi z konieczności oddać parę tematów innym grupom, które robią to lepiej. Tematy ekonomiczne, stowarzyszeń, tematy polityczne muszą sobie znaleźć drogę ujścia w innych organizacjach. Dopóki tego nie będzie, to wszystko musi iść "S". Natomiast perspektywnie, jeżeli chce się stawać związkiem zawodowym, musi niejako podzielić się tematami z innymi, którzy nie mieszczą się w tej formule. Ale to jest późniejszy etap.

/Za TH nr 261/



# "SOLIDARNOŚĆ"

## W CZĘSTOCHOWIE

Nasz kolega Piotr udał się w czerwcu 88 do przyciągi z Huty im. Bieruta w Częstochowie. Zaskoczył go obraz i zakres działalności NSZZ "S" w Hucie im. Bieruta. Poniżej przedstawiamy zapis jego rozmowy z działaczami "S" w Hucie.

P. Opowiedzcie naszym czytelnikom o "S", jaka ona dziś jest w waszej Hucie, w Częstochowie.

A. Do tej pory 70% robotników we wszystkich zakładach Częstochowy, to są chłoporobotnicy, gospodarze z 2-5 hektarowych gospodarstw na marnych glebach. Są oni mniej zainteresowani w walce o prawa robotnicze, bo z ziemi wyciągną na utrzymanie 1/3, a resztę dorobią w mieście. Cały ciężar walki spada więc na mniejszą część tutejszych robotników. Nasz region był jednym z najsłabszych. I to utrzymuje się do dziś.

B. Nawet w sierpniu 80 nie było tu żadnych strajków ani innych protestów. Pierwszy, tymczasowy przewodniczący został usunięty za nadużycie alkoholu jeszcze w r. 80. Mimo to "S" rozwijała się. Po wprowadzeniu stanu wojennego działała jeszcze - wraz ze strukturą Regionu - do kwietnia 83 r. Naszym przywódcą i twórcą tej struktury był Zbigniew Buchowicz - od roku przebywający w Szwecji. Wydawane było pismo CDN, masowo docierające do wszystkich grup związkowych. Na skutek wpadki w kwietniu i maju r. 83 ta działalność została zahamowana. Ale doprowadziliśmy do tego, że niezależny pochód 1-majowy w 83 r. był chyba największy w Polsce. Zerwaliśmy kordony ZOMO. Okazało się, że jak jest nas dużo to nie starcza milicji.

A. Nasza Huta jest tu największym zakładem pracy. Jest to trzecia co wielkości huta w Polsce. Zatrudnia ok. 13000 ludzi, kiedyś nawet 16000. Stale ok. 1000 ludzi oczekuje zgody na odejście a dyrekcja utrudnia to jak może. Nie zdążyliśmy do stanu wojennego pozbyć się Bieruta z jej nazwy. W czasie trwania stanu wojennego straciliśmy wielu działaczy, niektórzy wyemigrowali, część się wyłączała, ale część pracuje dalej. Próbowaliśmy włączyć się do samorządu pracowniczego. Udało się nam to w jednej kadencji. W następnej już nie: władze były już przygotowane na to i wygrały wybory. Samorząd już nie dba o to, że jeden robotnik zarobi 60, a drugi 22 tysiące, choć robią to samo ocierając się o siebie. Dużo jest teraz fikcji: nie którzy - ludzie z partii, z nowych związków - dostają dodatkowe pieniądze za niby jakieś dodatkowe prace czy pozorowane remonty. Zarobki w poszczególnych wydziałach też kształtują się różnie. Najważniejszym osiągnięciem "S" są ludzie. Mamy Komisję zakładową dla całej Huty i są Komisje Wydziałowe. Normalnie zbieramy składki, dotąd były miesięcznie w wysokości 200 zł, a od wiosny podnieśliśmy do 300 zł. To zwiększenie składki jest dobrowolne. Ludzie to rozumieją i zgadzają się. Zapomogi związkowe są wypłacane - na urodzenie dziecka 7000 zł, a na zgon ta sama suma. Niemowlętom zapewniamy wyprawki i mleko w proszku.

P. A ile procent załogi należy czynnie do "S"?  
A. Różnie, mały procent, ok. 5. Ale my przygramy dodatkowo członków z innych zakładów pracy. No bo zostali sami. Czyni to drugie tyle. I to ciągle rośnie, ciągle znajdują się nowi członkowie. Mamy tu przecież rozbudowany przemysł, np. włókienniczy, różne instytucje. Wszystkich traktujemy jednakowo, wszystkim wypłacamy zapomogi. Ten przyrost jest od początku 87 r. Ostatnio przychodzi wielu młodych ludzi, którzy do "S" nie należeli. Nie jest ich wielu, bo nowi pracownicy Huty idą na stanowiska, na których głównym narzędziem jest łopata. A tych ludzi "S" nie interesuje.

P. A co robicie by pozyskać nowych członków?

B. Na tych wydziałach, gdzie prasa dociera regularnie, zwykle kilka egzemplarzy na dwu członków: Tygodnik Mazowski, Wola, PWA, Gazeta Podlaska ostatnio, na tych wydziałach przybywa członków. Zwykle tam gdzie dobrze działa kolportaż, dobrze działają i nasze komisje socjalne. Zwykle od kolporterów dowiadujemy się komu ma się urodzić dziecko. Możemy więc przygotować na czas wyprawki i mleko, z nieba nie spada - musimy się o to postarać. Tam gdzie się jest blisko ludzi tam praca jest żywa, a gdzie się jest daleko od ludzi to od święta do święta. Poza tym mamy zewidencjonowanych wszystkich ludzi potrzebujących innej pomocy, np. odzieży. Mamy ich wzrost, numer kołnierzyka, więc dostaje to, co mu pasuje.

W telewizji krzyczyli że w kopalni jest pożar, ale zagrożenie pożarowe było normalne, jak przy pracy. Ale dyrekcja upierała się żeby zjechać na dół i zobaczyć. I oni się zgodzili ale pod warunkiem że przyjedzie także ich ekspert. Poprosili dyrektora aby dał samochód na wyjazd do Manifestu po Sienkiewicza. Zgłosił się Edward Sosna, dali mu glejt i samochód ale tuż po wyjeździe za bramę zatrzymali go, wzięli na przesłuchanie i po kilku godzinach wypuścili. Dyrekcja znowu nalegała, robotnicy znowu swój warunek i ten Sosna zgodził się drugi raz pojechać. Tym razem dojechał pod bramę Manifestu i tam znowu go zgarnęli. I nazajutrz przyjechali eksperci dyrekcji ale chłopaki wiedzieli że Sosna siedzi więc nie pozwolili im zjechać. GP. Czy dojechał Sienkiewicz z Manifestu?  
J. Nie, on zresztą bał się że jak wyjedzie to go zamkną, ale dał adres jakiegoś profesora który przyjechał, zjechał na dół z ekipą i stwierdzili że stan jaki jest gwarantuje bezpieczeństwo do 5 tygodni.

GP. Jakie były nastroje wśród strajkujących?

J. Naprawdę wspaniałe, z tym że nie mieli zorganizowanego czasu na kopalni, grali w karty, przebywali na słońcu, wywalkali telewizor. Codziennie oczywiście była msza na którą przychodziło 600-700 osób. W niedzielę mówili że czekają na stocznię, byli bardzo optymistycznie nastawieni, mówili że szala przechyła się na ich stronę, że zwyciężą. Ale po przemówieniu Kiszczaka rzeczywistość załamali się, tzn. oni już byli bardzo zmęczeni. Część ich odpywała już przed przemówieniem a po nim zostało ich może z 600. Dyrekcja wtedy ogłosiła że kto przyjdzie dostanie dniówkę i oprócz tego 10 tys. za zjazd Tych 600 otrzymało telefon że jeśli nie wyjdą do 19 to kopalnia będzie spacyfikowana. I przewodniczący zdecydował się wtedy otworzyć bramy i powiedział: "kto chce, niech wychodzi, my zostajemy". I zostało ich ok. 150. O 16. przyszło na II zmianę ok. 600 osób, wyłamali furtki i weszli na teren kopalni więc strajkujący zamknęli się na cechowni i musieli decydować. Były głosy żeby zostać w cechowni, inne żeby zjechać na dół sporadyczne, ale jeśli w cechowni to wykurzą ich gazem. Zaczął przemawiać Switoń: "Słuchajcie losy Polski się ważą, musimy zostać bez względu na to ilu nas jest, a może tamci jutro przyjdą, przyłączą się" itd. A na górze jest tam taka galeria na której siedziała dyrekcja. I w tym momencie wpuścili im na cechownię, normalnie na teren kopalni kobiety z dziećmi. Wpadły tam narobiły pisku, "chodźcie chłopcy do domu", ci się zdenerwowali, mówią "nigdzie nie idziemy", tarmoszenie, kobiety wyciągają chłopaków, przepychanki, dyrekcja siedzi i się śmieje. W końcu stwierdzili że wychodzą. Zrobili transparenty i z krzyżem na przedzie poszli do kościoła.

GP. Co szczególnie utkwiło Ci w pamięci po strajku?

J. Były różne obrazki. Jednemu żona zaczęła się truć więc pobiegł do domu, zrobił jej płukanie żołądka, zadzwonił do rodziny, wziął dziecko i z tym dzieckiem przyszedł na kopalnię. Pamiętam taką scenę jak podeszła kobieta do piotu, podała dziecko swojemu mężowi i: "trzymaj, walczyć żeby on miał lepiej". Były też przypadki, że kobiety przychodziły i zostawiały dziecko ale koleldzy mówili żeby się nie łamać, podtrzymywali na duchu. Żadnego terroryzmu na strajku nie było. Sam przygłodałem się. Jeśli ktoś chciał wyjść, prosił o przepustkę i wychodził. Było mnóstwo ludzi w KS którzy mają po 22 lata, zdeteminowanych. Poza tym myślę że oni już się tak bardzo nie boją. Temat rzeka, to co oni opowiadają jakie tam jest bezprawie na kopalni, przepisy BHP żadne, żadne... bardzo często ciężkie wypadki na kopalni, zaraz tuszowane albo się je kwalifikuje do lekkich żeby nie było odszkodowań. Tuż przed strajkiem ktoś dostał zawału na przodku, dzwonią na górę a lekarz mówi "to przywieźcie go do mnie na górę" gdy jego obowiązkiem jest zjechać na dół i reanimować. Niesli go korytarzem, potem szybem a kiedy przyszedł pielęgniarka mówi że lekarza nie ma. I chłopak zmarł. Sztęgarzy traktują ich jak Murzynów, każą pracować w najgorszych warunkach. I oni mają już tego dosyć.

GP. Jaka jest sytuacja na kopalni po strajku?

J. 45 osób wyrzucono z pracy ale gdy wyjeżdżam znowu przyjmowano ich na kopalnię. Już teraz prawie połowa byłaby skłonna podjąć nowy strajk. Na razie KS przekształcił się w Komitet Organizacyjny "S", będą tworzyć jawne struktury. Po strajku zapisało się 64 osoby ale sądziłi że ok. 100 na pewno będzie. Oni naprawdę nie "odpuszczają" walki o Solidarność.

GP dziękuje za rozmowę



W związku z oświadczeniem i apelem L. Wałęsy o zakończeniu strajków cytujemy za szczecińskim Kurierem Strajkowym nr 13 z 1.09.88 wypowiedzi kilku osób na temat zaistniałej sytuacji po tym wydarzeniu:

Józef Ignor: "Wałęsa miał nasze pełnomocnictwa, ale nie miał prawa stawiać nas w takiej sytuacji. Mógł nie urażając godności generalistycznej powiedzieć Kiszczakowi: "panie generale, zgo da na ten okrągły stół, ale muszę mieć datę jakichś fakty, skład Ludzie w Stalowej Woli, w Szczecinie muszą mieć jakichś fakty dotyczące związku, o który walczą. Bez tego tracę ich zaufanie. A poza tym sprawiam im ból". Bo niepewność w takiej sytuacji, to prawdziwy ból i my w porcie i w Dąbju widzimy to. Wałęsa zachował się jakby miał związane oczy. Ale trudno, psów na Nim wieszac nie będziemy i "Solidarności" podzielić nie pozwolimy".

Artur Balasz: "Wałęsa wzywając w tej formie do przerwania strajków podporządkował się, w moim i intencjom władzy. Postawił się w bardzo niewygodnej pozycji nie zostawiając sobie żadnego pola manewru. Powstała sytuacja w której wszystko zależy od dobrej woli władz. Postulaty dotyczące zakładów, płac itd. nie są uzgodnione i władze ich nie zatwierdzą, chcąc wykażać, że Wałęsa nie ma wpływu na sytuację. Myślę, że można było przewidzieć, że dyrekcje będą robić wszystko, aby na przykład w Szczecinie przedłużyć "rozmowy" nad postulatami ( ) i o to im chodzi. Chciałby strajk trwał nadal, żeby wykażać że Wałęsa nie panuje nad sytuacją".

Ks. Przemysław: "Myślę, że popełnił błąd polityczny. Powinien siadać do rozmów wspólnie z przedstawicielami strajkujących. Otrzymał całkowite zaufanie. Ale nie wiem czy wolno o tym wszystkim decydować jednoosobowo. Myślę raczej, że tak ważne decyzje powinny być podejmowane kolegiałnie. Jeden czy dwóch doradców to za mało. Trudna sytuacja. Wszystkie dziedziny życia zostały upolitycznione. Nawet związki zawodowe. To śmieszne, w ten sposób można upolitycznić nawet misję Chrystusa polegającą na obronie pokrzywdzonych. Nie wolno tak długo męczyć narodu i tych dzielnych robotników w różnych zakątkach Polski. To co zostało zawieszono, powinno być przez władzę - jednym podjęciem odwołane. To leży w gestii władz. Nie można robotników stawiać w sytuacji proszących, bo prawo do wolności i sprawiedliwości to prawa naturalne, nadane przez Boga. Takie jest też ich prawo do własnego związku zawodowego. Nie tracmy nadziei i pamiętajmy o słowach człowieka, który nam zawsze duchem towarzyszy w trudnych chwilach - Jana Pawła II: "Państwo dla narodu, ustroj dla człowieka, człowiek przed kapitałem".

Z wywiadu udzielonego przez Tadeusz Mazowieckiego dla Tygodnika Mazowsze nr 262, (7.09)

## NOBEC PROPOZYCJI

## OKRĄGŁEGO STOŁU

Red: ( ) Jak Pan widzi te rozmowy?

T. M. Oczywiście jest że problem nr 1 to legalizacja Solidarności i pluralizm związkowy - jeżeli osiągniemy jakiś postęp tutaj to również i we wszystkich innych sprawach. Dlatego myślę że rozmowy od tego powinny się zacząć i na tym skoncentrować.

Red. Jak Pan ocenia atmosferę po decyzji Wałęsy o zakończeniu strajków? Są różne głosy, również krytyczne wobec Lecha.

T. M. Decyzja była bardzo trudna i na pewno dla wielu ludzi którzy oczekiwali czegoś więcej kontrowersyjna. Ale Wałęsa miał jakichś racje za tą swoją decyzją i mogę powiedzieć, jak je widzę. Sądzę, że brał pod uwagę 3 elementy:

po pierwsze rozmowa w ogóle doszła do skutku i to jest bardzo ważny fakt. Siedem lat mówiliśmy o takiej potrzebie, snuliśmy analogie, że Gorbaczow zatelefonował do Sacharowa a w Polsce nic takiego nie może się stać;

po drugie - w obecności oficjalnego i to wysokiego przedstawiciela Kościoła biskupa Jerzego Dąbrowskiego zostało powiedziane, że nie będzie tematów tabu. Władza nie może się więc wycofać z tego, że sprawa Solidarności będzie przedmiotem rozmów;

po trzecie - na podstawie wrażeń Lecha po rozmowie z gen. Kiszczakiem wydaje mi się, że tamta strona jest świadoma tego, że trzeba się jakoś porozumieć, bo inaczej dojdzie do następnej fali zaburzeń i strajków. Wałęsa odniósł też wrażenie, że tamta strona ma duże trudności ze swoim aparatem. Z tych wszystkich powodów uważa, że trzeba odskoczyć z tego zwarcia i podjąć pewną próbę.

Powstanie Warszawskie było wyrazem narodowej woli zachowania niepodległości. Powszechne poparcie dla decyzji Rządu RP i Dowództwa AK wynikało z politycznej dojrzałości narodu. Potrafił trzeźwo ocenić przebieg i perspektywę szaleńczego eksperymentu, prowadzonego przez małą grupę komunistycznych doktrynerów na życiu milionów ludzi zamieszkujących Rosję i ziemie sąsiadujących z nią narodów. Polacy nie chcieli być przedmiotem tego eksperymentu. Wyrwając Niemcom Warszawę chcieli dać wyraz zaufania dla swego rządu i nieufności dla uzurpatorów, będących funkcjonariuszami moskiewskiego rządu. Narodowa mądrość mówiła naszym ojcom, że poddanie się Moskwie oznacza długą walkę o utrzymanie narodu w godności, o jego życie w warunkach zgodnych z prawami rządzącymi rozwojem człowieka i społeczeństwa.

Przeobrażamy rację argumentowemu, że Powstanie miało charakter protestu zarówno przeciwko hitleryzmowi jak i komunizmowi. Wiedział o tym również i Stalin. Dlatego wstrzymał na 8 tygodni Armie Czerwoną, znajdującą się już w granicach dzisiejszej Warszawy. W połowie września bez trudu przesunął swe wojska do samej Wisły, na odległość głosu od powstańczych pozycji. W dalszym ciągu sprzeciwiał się próbom zachodniej pomocy dla Powstania i nie pozwolił na lądowanie samolotów alianckich na terenach opanowanych przez Armie Czerwoną. Powstała wręcz niewiarygodna sytuacja absolutnej neutralności Armii Czerwonej wobec walki Polaków przeciwko Niemcom. Tej sytuacji nie znieśli nawet ludzie, którzy w uległym sojuszu z komunistyczną Rosją widzieli dziejowy przymus. Gen. Z. Berling idąc za głosem sumienia przerzucił kilka batalionów LWP na lewy brzeg Wisły, za co został zdjęty ze stanowiska dowódcy dywizji i internowany. Ponad 200000 mieszkańców Warszawy oddało latem roku 1944 swe życie w obronie niezawisłości kraju od obu ościennych mocarstw.

Antykomunistyczny charakter Powstania miał - zdaniem komunistów - usprawiedliwiać neutralność ZSRR wobec zmagania Polaków z Niemcami w Warszawie. Dzięki upadkowi Powstania ZSRR miał rzeczywiście mniejsze trudności z zdławieniem polskiego oporu przeciwko komunizmowi. Jednakże cynizm moralnego współudziału w zniszczeniu Warszawy i śmierci tylu jej obywateli pozostaje na zawsze nieodłączną częścią naszego obrazu komunizmu. Ten koszt ZSRR będzie płacił, tak długo, jak długo Polacy nie uwierzą, że władcy Rosji przyjęli już inny system wartości. Nie jest więc przypadkiem, że okoliczności Powstania Warszawskiego zostały zaliczone przez Gorbaczowa i Jaruzelskiego do białych plam na hisztorii ZSRR i Polski. Nie chcemy być wiecznymi wrogami ZSRR. Pokój i braterstwo narodów jest przyszłością świata. Prawda o Powstaniu, Katyniu, gehennie Polaków ze Wschodnich Kresów RP i wyzwisku PRL będzie temu służyła. Nie przyjdzie prędko. Na pewno prawdy tej nie przyniosą prace tzw. wspólnej komisji historyków. Z obu stron wchodzi tylko partyni i dyspozycyni historycy. Nie spodziewamy się od nich prawdy, a tylko mniej kłamliwej wersji wydarzeń.

Zbrodnie były zbyt wielkie, wysysk trwał zbyt długo, by zmylić narodową świadomość. I to nie tylko naszą. Poniżej przytaczamy fragmenty poematu rosyjskiego barda Włodzimierza Wysockiego Dziennik podróży (wiernie wg nr 5/88 katolickiego miesięcznika WIEŻ).

( ) I nagle mózg rozsadać zaczął czaszkę,  
wróciło to, co wraca nie od dziś:  
Powstanie przypomniło się Warszawskie,  
i polski bój w rosyjską wtargnął myśl.

[---] Ustawa z dn. 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk. art. 2, pkt 3 (Dz. U. nr 20, poz. 99), zm. 1983 r. Dz. U. nr 44, poz. 204).

A może sztab miał wtedy inne sprawy,  
może za późno zameldował zwiad?  
Dociskam gaz - zbliżam się do Warszawy,  
odrobić chcę spóźnienie z tamtych lat. ( )

Pańskiej, hardej Rzeczypospolitej,  
Polsce twardej i Polsce sprytniej,  
od zachodu i wschodu bitej,  
lecz zadziornej i niespożytej -  
i Warszawie - bliższej od dawną,  
tak skrzywdzonej podczas Powstania,  
legendarnej, pięknej jak panna -

do swidanja wam, do swidanja!

Nie jest to głos odosobniony. Braterstwo narodów jest naszą nadzieją.

(-) K. Zero



# NA PODLASIU

## AKCJA ULOTKOWA

21.08.88 na terenie Siedlec rozrzucono kilka tysięcy ulotek informujących o sytuacji strajkowej w kraju.

## I ZNOWU NAPISY

28.08. i 29.08. na terenie Siedlec wykonano szereg napisów pro-solidarnościowych na drogach dojazdowych do zakładów pracy (np. FNS VIS Siedlce), murach, płotach, budkach telefonicznych, ścianach bloków, rurach kanalizacyjnych itp. Wykonano napisy m.in. następującej treści: "Razem z PZPR do nędzy", "Solidarność zwycięży" itp. Następnego dnia tj. 30.08. policja cierpliwie zamalowywała je malując jezdnie olejną farbą na szaro, szyby budek telefonicznych w całości również na szaro...! Przy okazji kolorem soczystej zieleni pomalowano sterownicze szafy telefoniczne w całym mieście (choć nie na wszystkich były nasze emblematy). Napisy te wprowadziły w aplauz i rozbawienie mieszkańców Siedlec.

## ROCZNICA SOLIDARNOSCI W SIEDLCACH

31.08. w Kościele św. Stanisława odbyła się uroczysta msza św. w intencji ludzi pracy i 8 rocznicy Solidarności. Homilię wygłosił bp. Wacław Skomorucha m.in. wielokrotnie podkreślając, że rząd jest dla narodu a nie naród dla rządu. Duży nacisk położył na zachowanie godności ludzkiej i godności pracy oraz podkreślił znaczenie godziwego wynagrodzenia za pracę. Zgodnie z tradycją po mszy złożono kwiaty pod pomnikiem T. Kościuszki. Zebrani pod pomnikiem odśpiewali pieśni religijne, skandowano hasła: "Chcemy Lecha nie Wojciecha", "Solidarność", po czym tłum spokojnie rozszedł się. Policja występująca tym razem w mniejszej obsadzie nie interweniowała ograniczając się do robienia zdjęć.

## KS. MAŁKOWSKI W BIAŁEJ PODLASKIEJ

31 lipca w Białej Podlaskiej w kościele na Woli odprawiona została Msza św. w intencji Ojczyzny. Zaproszono z Gdańska ks. Jankowskiego i Lecha Wałęsę ale z przyczyn obiektywnych nie mogli przybyć. Mszę uświetniło wprowadzenie 4 pocztów sztandarowych NSZZ Solidarność i ustawienie ich przy prezbiterium ołtarza. Wspaniałą homilię wygłosił przybyły na uroczystość ks. Małkowski któremu za pośrednictwem naszej gazety pragniemy serdecznie podziękować za przybycie i przeprosić za organizacyjne niedociągnięcia. Uroczystości zgromadziły ponad 3000 osób. Przed mszą rozdano jej uczestnikom 1000 egzemplarzy Gazety Podlaskiej. Obyło się bez interwencji nieproszonych gości.

## PODLASIE W PIELGRZYMCIE NA JASNA GORĘ

W dniach 2-14.08. odbyła się Ośma Piesza Podlaska Pielgrzymka na Jasną Górę. Wzięło w niej udział ponad 9000 pielgrzymów z całej diecezji siedleckiej. Większość pielgrzymów uczestniczyła 15.08. we Mszy św. podczas której homilię wygłosił Prymas Polski Kardynał J. Glemp. Przedłużeniem pielgrzymkowej atmosfery był zorganizowany w Łaskarzewie 20.08. diecezjalny festiwal piosenki religijnej, trwający do późnych godzin nocnych. Następnego dnia na stadionie odprawiono Mszę św. a po niej odbył się koncert laureatów festiwalu. Pierwszą nagrodę zdobył zespół grupy pielgrzymkowej z Garwolina. Na czas festiwalu miasto zostało oświetlone udekorowane a na podkreślenie zasługuje ogromna życzliwość mieszkańców którzy dla pielgrzymów przygotowali posiłki i noclegi. Festiwal zgromadził około 5000 osób.

## W INTENCJI OJCZYZNY NA ZOLIBORZU

28.08. na comiesięczną Mszę św. w intencji Ojczyzny przybyli do kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie liczni członkowie Solidarności z Siedlec i innych miejscowości Podlasia Z uwagi na obecną sytuację msza miała szczególnie podniosły nastrój. Po jej zakończeniu zgromadzeni udali się z transparentami na Plac Wilsona. W obecności ZOMO odśpiewano hymn narodowy i wznieśli okrzyki "Solidarność". Interwencji zapobiegła kościelna służba porządkowa. Po demonstracji pobito kilku przypadkowych przechodniów w tym 12-letniego chłopca.

## KRADNĄ NASZE MIENIE

Otoczenie specjalistycznej przychodni lekarskiej w Białej Podlaskiej, zdobywszy Solidarności (miała być siedzibą KW PZPR) zostało przekopane i zrujnowane. Powód? Budowa kanalizacji i sieci wodociągowej dla z-cy dyr. szpitala Zbigniewa Siwka który zamierza piastować tę funkcję dożywotnio. Za to wciąż opieszale budowany jest oddział ginekologiczny szpitala. Wszelkie materiały kierowane są bowiem na budowę jego willi w czym pomagają mu dzielnie za alkohol niektórzy pracownicy szpitala. Podobne budowy prowadzi także dyr. Stanisław Czop i wojewoda Stanisław Rapa. Materiały sprowadzają z całej Polski a proceder kwitnie niezagrożony bo dzielone są także wśród funkcjonariuszy MO, którzy także budują. O postępach prac napiszemy wkrótce.

## DZIEKUJEMY ZA DARY

W sierpniu odwiedziła Polskę a między innymi parafię Neple k. Terespoła grupacharytatywna z Anglii. Przyjęta z serdecznością przez proboszcza parafii i rodziny goszczące gości. Za to dyrektor szkoły uraczył ich własną "nalewką" po której niezębna była szybka pomoc lekarza. W drodze do Lublina na KUL zostali dokładnie skontrolowani. Jakże wywożą wspomnienia z Polski?

## "TRĘDOWACI" GORNICY ?

Nie dane było trzem, przybyłym ze Śląska do Białej Podlaskiej na wesele górnikom, cieszyć się z uczytu weselnej. Po krótkim pobycie w naszym mieście milicja arogancko kazała im spać w domu i wracać do domów. Czyżby obawiali się zarazy strajkowej?

## INCYDENT W KODNIU

15 sierpnia w Kodniu zakłócił przebieg uroczystości religijnej 19-letni Robert Woźniak zamieszkały w Małaszewiczach. Wtargnął na teren klasztoru wulgarnie ubliżając księżom. Uciekając rzucił się w okno raniąc siebie i jednego z księży. Motywów nie znamy.

## AKCJA LIST GAZETY PODLASKIEJ

W sierpniu w ramach akcji "LIST" mającej na celu rozpowszechnianie czytelnictwa GP na Podlasiu rozesłano pocztą na loteryjnie wybrane adresy mieszkańców i instytucji woj. siedleckiego 650 egz. 16 numeru GP.

## W INTENCJI OJCA ŚWIĘTEGO I NASZEJ OJCZYZNY

Jak co miesiąc 16.08. w Kaplicy Sióstr Sakramentek w Siedlcach odbyła się Msza św. w intencji Ojca Świętego i Ojczyzny której przewodził ks. biskup W. Skomorucha. Zapraszamy na comiesięczne spotkania modlitewne, zawsze szesnastego.

W związku z apelem Lecha Wałęsy o zakończenie strajku informujemy, że Kościół stoi zdecydowanie na stanowisku konieczności zapewnienia bezpieczeństwa osobistego i pracowniczego strajkującym. W przypadku odchodzenia od zasady bezpieczeństwa osobistego i pracowniczego strajkujących sekretariat Episkopatu przyjmuje na siebie odpowiedzialność za załatwienie wszystkich przypadków naruszania tych praw. W związku z tym prosi już teraz o wszelkie informacje na ten temat.

31 VIII 1988

ks. bp. Jerzy Dąbrowski

## POCZTOWA PRENUMERATA "GAZETY PODLASKIEJ"

W trosce o czytelników, którym trudno o stały kontakt z naszym kolportażem wprowadziliśmy prenumeratę pocztową **GAZETY PODLASKIEJ**. Mamy już pierwsze zgłoszenia. W kraju opłata wynosi od niniejszego numeru do końca roku 600 zł, a za r. 89 2000 zł. Zagranicą odpowiednio 4 i 10\$. Abonenci zagraniczni otrzymają po dwa egzemplarze tego samego numeru, ewent. na różne adresy.

## Podziękowanie

Potwierdzamy wpłaty na pomoc dla strajkujących górników: Sosna-10000 zł;  
Nowy Targ-100 franków fr.



druk **MSL** WYDAWNICTWO PRASOWE

(C) BY GAZETA PODLASKA\*